

Czyta: #TataMariusz



Eliza Sarnacka-Mahoney

Prezent

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiejkolwiek formie bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych.



Czyta:
#TataMariusz

Choć tak bardzo się starałem,
wyglądałem i czekałem...
Zasnąłem i sen miałem taki:
że wszystkie chłopaki
dostały na Gwiazdkę lalki,
a dziewczyny samochodziki koparki
i kaski strażackie, i górskie rowery,
i chyba nawet komputery.

I choć to było straszne niestychanie
nie było mowy o zamianie!
My musieliśmy siedzieć na dywanie
i bawić w dom czy co tam, a one
robiły sobie wyścigi przed blokiem,
polewały się sikawkami, a potem
grały w kapsle i w nogę,
i już nawet mówić o tym nie mogę.

Zbudziłem się w strachu cały,
biegnę pod choinkę, a tam mały
pakunek z moim imieniem (bez nazwiska)
w kształcie Barbie! Apokalipsa!
Koniec świata, lepiej zaraz się gdzieś schować.
Mimo wszystko postanowiłem rozpakować.

I ... oniemiałem, bo to była luneta
Luneta z okiem jak kometa!

Dokładnie taka, o jakiej opowiadałem tacie
gdy raz staliśmy w muzeum przy armacie.
Tata szepnął Mikołajowi słówko, to pewne.
Uff, więc nie będę musiał bawić się w królewnę!

